



NASZE CZY OBCE? CMEN TARZE WIELKIEJ WOJNY W MAŁOPOLSCE. ZAGROŻENIA I PERSPEKTYWY

Ours or foreign? Cemeteries of the Great War in Lesser Poland. Threats and perspectives

*Agnieszka Partridge**

SUMMARY: It is now 100 years since the development in the former Austro-Hungarian province of West Galicia, today's Polish province of Malopolska, of more than 400 war cemeteries, which are a reminder of the fighting between the Austro-Hungarian and Tsarist armies at the time of the Great War. Among the fallen were soldiers of many different nationalities and religions.

For many years, these cemeteries remained neglected, a situation which fortunately began to change only after 1989. Today, one of the problems is the conservation of their historic

existence, not only the constructional decay but also the increasingly ideological devastation.

The article discusses the protection of more than 370 surviving memorial sites from both the material point of view as well as the ways in which they can be added into our historical memory in order for them to become part of our national identity.

KEYWORDS: World War I, the Gorlice operation, soldier's graves, war cemeteries, architecture, devastation, protection, site of memory

Wojenne cmentarze zachowane wciąż na terenie dawnej Galicji, od Krakowa aż po Lwów, to szczególne miejsca pamięci w których kontekst materialny mocno spleta się z odbiorem niematerialnym, metaforycznym. Wzniesione zostały przez trzy austriackie oddziały grobów wojennych krakowski, przemyski i lwowski, by upamiętnić setki tysięcy żołnierzy poległych w walkach pomiędzy sprzymierzonymi armiami austro-węgierską i niemiecką (wspomaganymi czasowo przez I Brygadę Legionów Polskich) oraz armią carską w pierwszych latach konfliktu 1914-1915. Funkcja cmentarza została tu zmitologizowana, podniesiona do rangi zbioru mogił bohaterskich, kryjących prochy zarówno zwycięzców, jak i pokonanych. W założeniach twórców, te miejsca pamięci wyznaczane strukturami materialnymi miały spełniać rolę duchową i oczyszczającą, akcentującą potęgę monarchii austro-węgierskiej i troskliwość państwa jako gwaranta poszanowania żołnierskiej krwi.

Na tym tle wyróżniają się mogiły zbudowane przez krakowski Oddział Grobów Wojennych (Kriegsgräber Abteilung) w obrębie dzisiejszej Małopolski, dawnej Galicji Zachodniej, będące onegdaj wzorem dla upamiętnienia żołnierskiej śmierci we wszystkich krainach dawnego imperium habsburskiego. Z ich form i symboliki miano czerpać szeroko, w przyszłości, po zakończeniu wojny, stąd też, jak w kapsule czasu, zamknęło się tu i połączyło wiele narracji: pamięć o wydarzeniach Wielkiej Wojny, o jej ofiarach pochodzących z ziem całej monarchii, funkcja propagandowa upamiętnienia żołnierzy-bohaterów, wreszcie motywy artystyczne i architektoniczne zaprzeczające cycerońskiej frazie „inter arma silent musae”. Ta wielowątkowość

* <https://orcid.org/0000-0002-0563-2125>

dążeń architektów wojennych na płaszczyźnie przekazu pamięci o poległych za „cesarza i Ojczyznę” oraz konteksty historyczne, w jakich umieszczano te cmentarze w ciągu stu lat trwania sprawiły, że opieka nad nimi zarówno na płaszczyźnie materialnej, jako dziedzictwa kulturowego, jak i powinności moralnej bywa dziś skomplikowana.

O zachodniogalicyskich cmentarzach wojennych napisano do tej pory wiele i w różnych kontekstach. Początkowo, jeszcze przed II wojną światową były to krótkie opisy prasowe i wzmianki¹. We wczesnym okresie PRL starano się je ewidencjonować, a od lat 80. ubiegłego wieku zaczęły pojawiać się opracowania porządkujące wiedzę o ponad 400 zachodniogalicyskich obiektach cmentarnych². Później przyszła pora na opracowania naukowe³, wreszcie publikacje popularyzatorskie i albumy fotograficzne⁴ oraz, last but not least, niezliczone ilości stron internetowych⁵. Nigdy jednak nie podjęto problemu „swojskości” tych mogił, co jest ważnym aspektem ich trwania w pamięci historycznej narodu.

W ostatnim 25-leciu, w literaturze dotyczącej cmentarzy wojennych, zwracano uwagę na fenomen budowania żołnierskich grobów jeszcze w czasie działań wojennych, komplementowano skład niezwyklego zespołu międzynarodowych architektów projektujących te groby, zastosowanie przy ich budowie całego anturażu form architektonicznych odwołujących się do europejskiej sztuki sepulkralnej, podkreślano wartość artystyczną i piękno wojennych grobów, a przede wszystkim zwracano uwagę na konieczność otoczenia ich przemyślaną ochroną i na ciągłą potrzebę sprawowania nad nimi opieki konserwatorskiej. Postulowano także dokonanie wpisu zachowanych do naszych czasów obiektów cmentarnych do rejestru, lub

1 R. Reinfuss, *Cmentarze na których nie zapłonę światła*, w: „Kuryer Lietracko-Naukowy”, dodatek do nr 301 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” z dnia 30 października 1933, s. IX., R. Reinfuss, *Cmentarze wojenne na łemkowszczyźnie*, Wierchy t. XIII, 1935, s. 108-116, K. Pieradzka, *Na szlakach łemkowszczyzny*, s. 177-179, Feliński R., *Pomniki wojny i zmartwychwstania Polski*, „Rzeczy Piękne”, r. II, 1919, nr 1, s. 4-12.

2 K. Garduła, L. Ogórek, *Śladami I Wojny Światowej. Między Rabą a Dunajcem*, Kraków 1988, R. Frodyma, *Galicyskie cmentarze wojenne. Przewodnik*, t. I, II, III, Pruszków 1995-1998, R. Frodyma, *Cmentarze wojenne z I wojny światowej na Ziemi Tarnowskiej*. Przewodnik Turystyczny, Krosno 2006.

3 U. Oettingen, *Cmentarze I wojny światowej w województwie kieleckim*, Warszawa - Kraków 1988, O. Duda, *Cmentarze I wojny światowej w Galicji Zachodniej*, Warszawa 1995, J. Drogomir, *Polegli w Galicji Zachodniej 1914-1915 (1918). Wykazy poległych i zmarłych pochowanych na 400 cmentarzach wojskowych w Galicji Zachodniej*, t. I, II, III, Tarnów 1999-2005. P. Pencakowski, *Cmentarze I wojny światowej - geneza ideowa rzeczywistości historycznej i artystycznej*, w: K. Grodziska, J. Purchla (red.), *Śmierć, przestrzeń, czas, tożsamość w Europie Środkowej około 1900. Materiały międzynarodowej konferencji*, 8-10 XII 1996, Kraków 2002, J. Pałosz, *Śmiercią złączeni. O cmentarzach z I wojny światowej na terenach Królestwa Polskiego administrowanych przez Austro-Węgry*, Kraków 2012.

4 J. Schubert, *Austriackie cmentarze wojenne w Galicji z lat 1914-1918*, Kraków 1992, A. Partridge, R. Korzeniowski (fot.), *Otwórzcie bramy pamięci. Cmentarze wojenne z lat 1914-1918 w Małopolsce*, Kraków 2005, A. Piecuch, *Cmentarze z I wojny światowej w Beskidzie Niskim*, Warszawa 2014, J. Majewski, *Cmentarze z I wojny światowej w Beskidzie Niskim i na Pogórzu*, Skołyszyn 2015.

5 <http://www.cmentarze.gorlice.net.pl>, http://www.beskid-niski-pogorze.pl/galeria_regionu/cmentarze_wojenne/cmentarze_wojenne.php, <http://grobywojenne.malopolska.uw.gov.pl>, <https://www.facebook.com/domin.tarnow/>, https://www.facebook.com/groups/283563625155580/?hc_ref=ARTwb5prHqUvDdBKPB_uNm-IEcv1y4A1fEGOK8nqrpLOw7zh1U37RYNFpYd2j2E5P4, dostęp grudzień 2018.

choćby ewidencji zabytków, co mogłoby im zapewnić prawną ochronę i zniwelować zagrożenia. Cmentarze te są bowiem pamiątką wojny rozgrywającej się gdy Polski jeszcze nie było na mapie, leżą na nich żołnierze armii zaborczych i zostały odziedziczone po monarchii austro-węgierskiej po zakończeniu działań wojennych. Te przesłanki zaważyły szczególnie na społeczny odbiór żołnierskich mogił z omawianego okresu, niejako determinując ich dewastację, bądź brak poszanowania.

W założeniach austriackiego Ministerstwa Wojny, które zleciło w roku 1915 porządkowanie pól bitewnych, miały to być pomniki chwały oręża sprzymierzonych wojsk austriackich i niemieckich, przy jednoczesnym uszanowaniu rosyjskich przeciwników, którzy, choć pokonani znaleźli miejsce spoczynku obok zwycięzców. Jest to w historii Europy jedyny, bądź jeden z nielicznych przykładów dbałości zwycięzców o godny pochówek pokonanych. Paradoksalnie przez lata istnienia tych mogił, wobec zmieniających się interpretacji historii, uznawano je za balast, a obecność na nich mogił żołnierzy różnych armii i narodowości w różnych okresach powodowała gloryfikację jednych i negację drugich.

Zupełnie inaczej powstawały mogiły wojenne na froncie zachodnim. Nie porządkowano ich w trakcie wojny, bo straty w ludziach były tam znacznie większe niż na froncie wschodnim. Zajmowano się tym dopiero po zakończeniu działań organizując pochówki w taki sposób, aby gromadziły zwłoki żołnierzy pochodzących z tego samego kraju, lub armii sojuszniczych (np. angielskiej i francuskiej)⁶. Mamy więc tam do czynienia z cmentarzami narodowymi, czy sojuszniczymi: brytyjskimi, kanadyjskimi, belgijskimi, francuskimi bądź niemieckimi zbudowanymi w latach 20. XX w. Cmentarze te tworzyły rządy zaangażowanych w wojnę państw lub organizacje jak Brytyjska Komisja ds. Grobów Wojennych (the British War Graves Commission) wypełniając zapisy traktatów pokojowych w Wersalu i Rydze. Na froncie południowym, we Włoszech i na terenie dzisiejszej Słowenii tylko w niewielu miejscach zachowały się podobne zachodniogalicyskim cmentarze mieszane, austriacko-włoskie, sytuowane na polach walk. Wiąże się to z akcją komasacji mogił przeprowadzoną na rozkaz Mussoliniego w latach 30. XX w. Akcja ta, w czasie której tworzone monumentalne panteony narodowe, np. w Redipulii, Castel Dante, Monte Grappa, na zawsze zmieniła kształt cmentarzy z I wojny światowej na tamtym terenie niszcząc niewielkie wielonarodowe cmentarzyki w imię nacjonalistycznego pokazu siły.

Cmentarze w dawnej Galicji tworzone były w latach 1915-1918 na terenach już wyzwolonych spod carskiej okupacji, na obszarze 10 000 km kw., rozciągającym się od Krakowa po Jasło i Dukłę oraz od Dąbrowy Tarnowskiej po Zakopane. W walkach na tym terenie w pierwszym roku wojny (jesień 1914-maj 1915), po obu stronach zginęło około 60 tysięcy żołnierzy. Do roku 1920 złożono na nich około 89.000 ciał. Pochowano przedstawicieli narodów całej Europy Środkowej i Wschodniej między innymi: Rosjan, Ukraińców, Polaków, Niemców, Czechów, Słowaków, Austriaków, Węgrów, Włochów, Słoweńców, Chorwatów, Serbów, Bośniaków. Reprezentowali kilka wyznań: katolickie, protestanckie, mojżeszowe, unickie, prawosławne i muzułmańskie.

6 A. Partridge, *op. cit.*, s. 39-40, Schubert Jan, *Pochówki żołnierskie w tradycji historycznej aż do I wojny światowej. Powstanie cmentarzy wojskowych*, „Czasopismo Techniczne”, z. 16/2011, s. 191.

Choć twarde wytyczne Ministerstwa Wojny zakazały tworzenia cmentarzy narodowych, powstało kilka cmentarzy kryjących wyłącznie prochy żołnierzy rosyjskich, a stało się tak z uwagi na rozmiar strat po stronie armii carskiej. Założono, że każdy żołnierz, obojętnie jakiego pochodzenia i wyznania ma prawo do bohaterskiego pochówku, przeznaczając na każdego zmarłego po 10 koron austriackich, co szybko okazało się niewystarczające z uwagi na wciąż rosnącą ilość żołnierzy zmarłych z ran. Ogromnym nakładem sił, nie bacząc na wciąż rosnące koszty dokonywano ekshumacji i ponownych pochówków na cmentarzach organizowanych na lub w bezpośredniej bliskości pól bitewnych. Na ich budowę przeznaczono niespotykane nigdy wcześniej ilości materiałów budowlanych kamienia, drewna, żeliwa, cegły⁷. Dziury w budżecie łątano zbórkami pieniędzy, sprzedają materiałów o tematyce patriotycznej. Wszystko to w warunkach ciągłych braków wszelkich środków, nie tylko materiałów budowlanych, ale przede wszystkim żywności. Przy budowie i dekorowaniu cmentarzy pracowało wielu artystów i architektów różnych narodowości m. in.: Dušan Jurkovič, Hans Mayr, Gustaw Ludwig, Heinrich Scholz, Jan Szczepkowski, Henryk Uziębło i inni.

Powstałe cmentarze, zgrupowane w 11. Okręgach Cmentarnych (wliczając Twierdzę Kraków), a także budowane na zachód od Krakowa (nieewidencjonowane), szybko uświadomiły społeczeństwu rozmiar poniesionych strat, a bogata, jak na wojenne warunki szata architektoniczna, dbałość o detale w postaci choćby kilkudziesięciu typów krzyży i nagrobków zróżnicowanych pod względem przynależności armijnej i religijnej, mnogość odniesień do historii sztuki wyrażających się w formach pomników i całych założeniach cmentarnych sprawiły, że na ziemiach Galicji Zachodniej, powstał unikatowy kompleks wojennych pomników, które oparłszy się propagandzie, wkrótce stały się symbolem ponadnarodowego pojednania oraz kompleksem architektoniczno-komemoratywnym o wysokiej wartości artystycznej. Stały się uniwersalnymi pomnikami humanizmu i przestrogą przed okrucieństwem wojny.

Dziś, w myśl obowiązującej wciąż ustawy o grobach i cmentarzach wojennych z 28 marca 1933 roku⁸ z późniejszymi poprawkami, cmentarze te objęte są opieką państwa, a ich materialna ochrona leży w gestii wojewodów. Formalnie obowiązki konserwatorskie i remontowe przeniesione zostały na instytucje samorządowe. Przyznać należy, że opieka ta, mniej lub bardziej poprawnie jest dzisiaj sprawowana, a przypadki dewastacji w celach materialnych, np. pozyskiwania z nich złomu, czy kamienia są marginalne. Zdarzają się natomiast próby celowego niszczenia wyremontowanych cmentarzy mające znamiona działań o charakterze nacjonalistycznym.

Problemem jest więc dziś postrzeganie wojennych cmentarzy przez pryzmat zbiorowej pamięci o wydarzeniach jakich są wynikiem i ludziami, zarówno poległych, jak i tych, którzy te

7 R. Broch, H. Hauptmann, *Die Westgalizischen Heldengräber aus den Jahren des Weltkrieges 1914-1915*, Wiedeń 1918, s. 20, wydanie polskie: *Zachodniogalicyskie groby bohaterów z lat wojny światowej 1914-1915*, Tarnów 1994, tłumaczenie Henryk Sznytko.

8 Dziennik Ustaw, 1933/39/poz.311, s. 749-751.

pomniki tworzyli⁹.

Odpowiedź na pytanie jak upowszechnić dzieje tych mogił tak, by wcielić je w pamięć historyczną narodu, przede wszystkim jako miejsc o wyjątku szczególnym dla historii Europy (to tu przecież zatrzymano „rosyjski walec parowy”) oraz dla historii Polski, jako etapu wydarzeń prowadzących do suwerenności naszego kraju, jest niezwykle trudna.

Zaważył na tym odbiór tych mogił wkrótce po roku 1918. Po zakończeniu działań wojennych i odzyskaniu przez Polskę niepodległości mimo chroniących je międzynarodowych umów i traktatów, zachodniogalicyskie cmentarze, jako pomniki niczyje stopniowo popadały w zapomnienie. Niszczały lub były celowo rugowane z krajobrazu, jako obiekty obce kulturowo i historycznie. Nie utrzymywano w ryzach porastającej je roślinności, wypasano na nich trzodę, w skrajnych przypadkach zabierano z nich elementy ogrodzeń i wyposażenie. Kulturowaniu pamięci o walkach I wojny światowej nie pomogła prowadzona w latach 20. XX w. zawzięta krytyka wojennych cmentarzy prowadzona przez środowisko historyków sztuki i konserwatorów. Pomniki te, ozdobione przez austriackich budowniczych niemieckojęzycznymi inskrypcjami, o formach „teutońskich” i niezrozumiałej symbolice postrzegano jako „pierwiastki obce”, „pretensjonalnie brzydkie”, zaborcze, nie nasze¹⁰. Były niechcianą spuścizną, raną na polskim krajobrazie. W wielu miejscach Małopolski, a zwłaszcza w rejonie Krakowa, około roku 1934 w dwudziestą rocznicę wymarszu Legionów z Oleandrów, rozpoczęto komasację i wyburzanie niewygodnych pomników. Na przykład z 22 cmentarzy mieszczących się w obrębie dawnej Twierdzy Kraków całkowitemu unicestwieniu podległo 7 obiektów (a więc prawie 30% stanu ogólnego)¹¹. Z przemysłanych artystycznie założeń wyodrębniano prochy poległych legionistów tworząc odrębne mogiły poświęcone żołnierzom polskim.

Paradoksalnie, opuszczone cmentarze Wielkiej Wojny, w czasie II wojny światowej zaczęli ratować Niemcy, co tym bardziej nie przysłużyło się kulturowaniu pamięci o walkach operacji łapanowsko-limanowskiej i gorlickiej. Choć naziści prowadzili eksterminację narodu żydowskiego, rabując i niszcząc przy tym kirkuty, dziwnym zbiegiem okoliczności nie odważyli się na zniszczenie jedynego samodzielnego cmentarza wojennego żołnierzy żydowskich nr 293 w Zakliczynie. Etos żołnierskiej ofiary stał się ważniejszy niż walka o „czystość rasy aryjskiej”.

W czasach PRL, gdy jedynie dzięki działaniom historyków-amatorów nie doszło do całkowitej degradacji mogił Wielkiej Wojny. Z czterystu cmentarzy według różnych szacunków przetrwało do naszych czasów około 370 obiektów. U progu lat 90. XX w. były to zrujnowane, zarosnięte, czy rozkradzione założenia, nierzadko istniejące jako miejsca po cmentarzach

9 Podobne problemy podejmują także Austriacy por. Riesenfellner Stefan (Hg.) *Steinernes Bewusstsein. Die öffentliche Representation staatlicher und nationaler Identität Österreichs in seinen Denkmälern*, Wien-Köln-Weimar 1998. W Polsce problem „kulturalnej” amnezji i „zamazywania” pamięci poruszano np. w zbiorze pod red. Sławomira Kaprańskiego, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, Warszawa 2010, s. 9-72.

10 T. Szydłowski, *Ruiny Polski. Opis szkód wyrządzonych przez wojnę na ziemiach Małopolski i Rusi Czerwonej*, Kraków 1919, s. 189.

11 A. Partridge, *Cmentarze wojenne XI Okręgu Cmentarnego „Twierdza Kraków” w kontekście działalności architektonicznej Hansa Mayra*, Rocznik Krakowski, t. LXXIX, s. 141-168, Kraków 2013.

znaczone kikutami nagrobków. Wśród nich na cenzurowanym znalazł się cmentarz nr 171 w Łowczówku, zwany Cmentarzem Legionistów, miejsce spoczynku prochów 113 żołnierzy legionowych ratowany od dewastacji przez żyjących jeszcze w latach 60. XX wieku uczestników bitwy pod Łowczówką i społeczników¹². Władza próbowała wykluczyć te cmentarze ze społecznej pamięci, ale spotkała się z oporem choćby tych, którzy okazjonalnie porządkowali żołnierskie groby przy okazji dnia Wszystkich Świętych, czy pobieżnie remontowali, choć częściej dochodziło do rabunkowej dewastacji.

W pierwszych latach po upadku komunizmu, na nowo próbowano znaleźć formułę zaistnienia zachodniogalicyskich grobów w świadomości mieszkańców Małopolski, jeszcze niedawno dewastujących te groby. Nośne były hasła o Polakach walczących przeciw sobie w armiach zaborczych. Próbowano zachęcić ludzi do opieki nad mogiłami poprzez wzbudzenie empatii do części poległych, jako pochodzących z różnych zaborów, wcielanych siłą do obcego wojska. Ta narracja, powtarzana podczas różnych uroczystości szybko spowszedniała, stając się truizmem, choć na wielu nagrobkach różnych armii wciąż odczytać można typowo polskie nazwiska. Próbowano także obudzić chęć opieki nad tymi grobami poprzez wzbudzenie w ludziach moralnej potrzeby opieki przywołując przykłady polskich mogił rozsianych po całym świecie, o które dbają inne państwa.

Zachodniogalicyskie cmentarze wojenne przetrwały jedynie dzięki pasjonatom i kilkudziesięcioletniej kampanii ich odnowy zainicjowanej wizytami przedstawicieli Austriackiego Czarnego Krzyża w Polsce poczynszy od 1986 roku¹³. Dzięki tej współpracy od prawie 30. lat poziom materialnego zachowania tych szczególnych świadków historii jest coraz lepszy. Na wielu cmentarzach dokonywane są spektakularne konserwacje i rekonstrukcje, coraz więcej obiektów wpisuje się do rejestrów i ewidencji zabytków, a prowadzone działania edukacyjne i popularyzatorskie powodują wzrost zainteresowania galicyjskimi grobami. Jednak na poziomie tożsamości i społecznej pamięci o wydarzeniach sprzed stu lat istnieje tu wewnętrzna sprzeczność. Wiąże się z sytuacją, w jakiej powstawały cmentarze, temu komu zostały poświęcone i kto powinien odpowiadać za ich utrzymanie.

Problemem dla istnienia cmentarzy jest ich nieuregulowany stan prawny. Po I wojnie światowej zarzucono proces uwłaszczeń gruntów na których zbudowano cmentarze stąd też do wielu z nich nie można dziś dojechać, czy nawet dojść, choć w roku 1918 do każdego prowadziła

12 Cmentarz zwano od lat 20.XX w. Cmentarzem Legionistów, choć pochówki żołnierzy 1. i 5. pułków piechoty Legionów stanowią tu ok. 1/5 wszystkich 483 pochowanych. Jest jednym z najlepiej utrzymanych i najczęściej odwiedzanych cmentarzem wojennym w dzisiejszej Małopolsce. Łowczówek został włączony na stałe w pamięć historyczną społeczeństwa polskiego bo ginęli tu żołnierze Piłsudskiego.

13 Por. *Österreichisches Schwarzes Kreuz Kriegsgräberfürsorge*, Dokumentation 2000, red. Reiter Andreas, Wien 2001, Partridge Agnieszka, *Czarny Krzyż symbol pamięci*, „Przekrój”, nr 46/1999, s. 16.

droga¹⁴. Inne obiekty zasłaniane są zalesieniami gruntów znajdujących się przed nimi, co przeczy istnieniu tych pomników w krajobrazie i naturalnym powiązaniom widokowym¹⁵. Brak planów miejscowych i przekraczanie strefy ochronnej cmentarzy prowadzi do budowy w bezpośredniej ich bliskości domów mieszkalnych, budynków gospodarczych, a nawet całych osiedli¹⁶. Zagrożone są także obiekty usytuowane na cmentarzach parafialnych i komunalnych, które z braku miejsca na pochówki cywilne są „okrawane”, pomniejszane, a w końcu znikają całkowicie¹⁷. Prawdziwym zagrożeniem jest jednak wandalizm, bo ten wypływa z mentalności, z fałszywego odbioru historii, ksenofobii, nacjonalizmu i pobudek ideologicznych¹⁸. Choć nie ma badań statystycznych w tej kwestii pewne jest, że w ostatnich latach ataki wandalii uległy wzmoczeniu i nic nie wskazuje na to, że ustaną. To tylko niektóre przykłady zagrożeń struktury materialnej cmentarzy wojennych wynikające z ignorancji, braku utożsamienia się z nimi, jako miejscami pamięci lub niechęci do odczytania ich funkcji jako świadków historycznych wydarzeń.

Jak więc włączyć „austriackie” cmentarze w świadomość historyczną narodu, jak wzbudzić chęć utożsamienia się z tymi grobami i pokonać niechęć, czy obojętność wobec nich? Jak sprawić, aby były nasze, nie obce, aby cmentarze na których spoczywają Polacy nie były dziś lepsze od tych na których leżą Niemcy, Austriacy, Rosjanie, Żydzi i Muzułmanie?

Jedną z dróg takiej ochrony jest na pewno edukacja na poziomie szkolnym, a także potrzeba swego rodzaju „oswojenia” tych grobów, wtopienia ich w lokalną i narodową historię, co

14 Armia austriacka akcję wywłaszczeń prowadziła już w czasie wojny, ale wiele spraw odłożono na czasy pokoju. Po odzyskaniu niepodległości niektórzy „darczyńcy” zanegowali darowizny domagając się rekompensat. Tylko część obiektów ma dziś uregulowaną sytuację prawną i możliwość dojazdu. Większość istniejących ścieżek i dróg zaorano lub zignorowano ich istnienie. np. cmentarz nr 310 w Laskowej, gdzie usunięto kamienny drogowskaz do cmentarza, a sama droga została wchłonięta przez prywatną działkę, czy cmentarz nr 241 w Róży.

15 Np. cmentarze: nr 80 w Sękowej, nr 179 w Woźnicznej, nr 196 w Rzuchowej i wiele innych, Por. Brataniec-Forczek Urszula, Brataniec Marcin, *Cmentarze I wojny światowej. Pomnik rozproszony w krajobrazie*, w: *Materiały z konferencji „Znaki Pamięci I”*, Gorlice 2007, s. 77-84.

16 <http://www.pogorza.pl/kontrowersyjny-dom-na-cmentarzu-wojennym.htm>, <http://www.radiokrakow.pl/wiadomosci/krakow/pomnik-na-wzgorzu-kaim-zostal-pozbawiony-dojazdu/>, <http://krakow.naszemiasto.pl/artykul/krakow-pomnik-na-wzgorzu-kaim-zaslonia-domy-zdjecia,4322129,artgal,t,id,tm.html>, dostęp styczeń 2018.

17 Np. cmentarze nr 382 w Świątnikach Górnych, nr 390 w Krakowie-Mogile, nr 294 w Zakliczynie, nr 388 na Rakowicach i wiele innych.

18 <http://fakty.interia.pl/malopolskie/news-dewastacja-cmentarza-wojennego-z-czasow-i-wojny-swiatowej-nId,1290341>, <http://dzieje.pl/rozmaitosci/tymbark-dewastacja-cmentarza-wojennego-z-czasow-i-wojny-sw>, <http://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,19563685,ignorancja-glupota-nienawistne-hasla-na-grobach-z-i-wojny.html>, dostęp styczeń 2018.

Także dewastacja cmentarza nr 187 w Lichwinie, gdzie w roku 2000, tuż przed uroczystością ponownego poświęcenia, rozbito świeżo wyremontowane krzyże i niemiecko brzmiące tablice. Podobne wydarzenia miały miejsce na cmentarzu nr 185 w Lichwinie „Głowa Cukru” w roku 2014.

skutecznie czyniło i wciąż czyni grono stowarzyszeń, krajoznawców i znawców tematu¹⁹. Jednak obok rzetelnej edukacji potrzeba czegoś więcej, choćby wytłumaczenia, że na przykład wizualne wyodrębnianie mogił legionistów spośród innych żołnierzy armii austriackiej, przypinanie im biało-czerwonych wstążeczek, malowanie krzyży na inny kolor niż wszystkie dokoła, przeczy idei równości żołnierskiej ofiary, że jest wbrew intencjom budowniczych i idei humanizmu. Że ofiara Austriaka, Rosjanina i Niemca, nierzadko młodego człowieka, który może nawet nie rozumiał dlaczego ginie z dala od swojej Ojczyzny, jest tak samo warta pamięci, jak ofiara walecznych Polaków. Uczłowieczenie tych grobów, pokazanie kim byli polegli żołnierze, może pomóc w zrozumieniu złożoności tego wycinka polskiej historii²⁰.

Edukacji i popularyzacji wiedzy o Wielkiej Wojnie mogłoby pomóc utworzenie Centrum Badań nad Historią Frontu Wschodniego, które oprócz działalności badawczej zajmowałoby się poszukiwaniem poległych na wniosek ich rodzin, a także nawiązywaniem kontaktów międzynarodowych i eksplorowaniem archiwów, w tym również zbiorów rosyjskich, które nigdy nie były dotąd szczegółowo analizowane²¹.

Niewątpliwie ochronie, popularyzacji i włączeniu pamiątek po I wojnie światowej w historię narodu mogłyby pomóc starania o nadanie statusu Pomnika Historii wybranym kompleksom galicyjskich cmentarzy wojennych zwłaszcza tych, położonych w rejonie Gorlic (gmina Sękowa) i Tarnowa (gmina Pleśna)²². Status ten chroniłby nie tylko ich materialną tkanę, ale także pamięć o nich.

Nie znaczy to, że nic w tym względzie już nie zrobiono. Nadanie Europejskiego Znak Dziedzictwa cmentarzowi nr 123 - Łużna-Pustki, a symbolicznie wszystkim cmentarzom galicyjskim oraz włączenie części obiektów do Szlaku Frontu Wschodniego także w wielu przypadkach okazało się skuteczne w zmianie społecznego podejścia do pozostałych cmentarzy

19 Do pionierów walki o upamiętnienie cmentarzy wojennych należą między innymi: Roman Frodyma, Ryszard Montusiewicz, Krzysztof Garduła, Jerzy Drogomir, Beata Nykiel, Mirosław Łopata, Studenckie Koła Przewodników Beskidzkich w Katowicach i Warszawie, Stowarzyszenie Aktywnej Ochrony Cmentarzy z I Wojny Światowej „Crux Galicjae”, Stowarzyszenie „Magurycz”.

20 Zachodniogalicyjskie cmentarze kryją, bądź kryły prochy zarówno osób znanych (styryjski grafik Franz Hofer, wiedeński karykaturzysta i malarz Moriz Jung, także poeta Georg Trakl, pułkownik Othmar Mur), jak i zwykłych obywateli Austro-Węgier o czym opowiadały choćby dwie wystawy: prac graficznych Franza Hofera „Rückkehr. Powrót” w roku 2006 w Tarnowie, Krakowie, Wrocławiu i Katowicach, czy „Polegli na polu chwały”, wystawa tzw. sterbebildów, obrazków pośmiertnych w Gorlicach w roku 2011, por. Franz Hofer (1885-1915) Rückkehr. *Powrót. Katalog wystawy prac artysty*, Tarnów-Kraków-Wrocław-Katowice 2006, *Materiały z konferencji „Znaki Pamięci V”*, Gorlice 2011, s. 73-93.

21 Do władz różnych gmin napływają liczne prośby od osób z kraju i zagranicy z prośbą o zlokalizowanie grobu przodków. Urzędnicy próbują radzić sobie z tym doraźnie. Brak bowiem ciała koordynującego takie poszukiwania. Gdyby istniał instytut badawczy zajmujący się takimi działaniami wiedzą o I wojnie stałaby się z pewnością pełniejsza i ugruntowana.

22 Na terenach tych gmin znajduje się największe zagęszczenie mogił. W okolicach Sękowej to 25 cmentarzy, w okolicach Pleśnej 19 (przed zmianą granic w latach 80. XX w. było ich 23). Sękowa należała kiedyś do III Okręgu cmentarnego „Gorlice”, gdzie ogółem zbudowano 54 cmentarze. Pleśna wchodziła w skład VI Okręgu Cmentarnego „Tarnów”, gdzie powstało 62 założenia.

wojennych²³. Skuteczność ta wszakże może zostać w pełni osiągnięta pod warunkiem, że wojenne cmentarze nie będą li tylko traktowane jako atrakcja turystyczna, czy, co gorsza „produkt turystyczny” na którym gminy mogą się wypromować i zarobić. Ponieważ Szlak grupuje obiekty najcenniejsze artystycznie remontuje się przede wszystkim cmentarze leżące przy głównych trasach, te, do których można dojechać, czy te, które mogą stanowić „wizytówkę” danego terenu. Pojawia się jednak pytanie co stanie się z pozostałymi? Fałszywe wartościowanie na łatwiej i mniej dostępne, dzielone na „lepsze” i „gorsze”, to jest takie, na których leżą Polacy, lub chociaż żołnierze o polsko brzmiących nazwiskach i te „niemieckie”, na których leżą przedstawiciele pozostałych nacji skazuje te drugie na unicestwienie i wandalizm. A przecież wszystkie są jednakowo miejscami wiecznego spoczynku, świadkami historii i miejscami pamięci.

Na zakończenie warto przywołać jedną z prób, budzenia historycznej świadomości i pamięci o tych miejscach niewielką publikacją pt. „Nasze cmentarze z I wojny światowej” wydaną w roku 1989 przez ówczesnego proboszcza parafii Sobolów ks. Stanisława Bobulskiego. W słowie wstępnym autor odwołuje się do czynnika duchowego i moralnego obowiązku ochrony żołnierskich mogił z położeniem akcentu na poczucie swojskości: „Być może za mało się podkreśla, że cmentarze nawet dawnych i jak się zbyt pochopnie ocenia obcych żołnierzy, powinny być też miejscami bratniej modlitwy za poległych. Jest to z pewnością miejsce odnajdywania braterskiej wspólnoty chrześcijańskiej mimo takich, czy innych podziałów historycznych. Szkoda, że ten wymiar „świętych obcowania” nie zawsze bywa dostrzegany w naszych parafiach”. Ważny to głos i wciąż aktualny, zwłaszcza, że także dziś duchowni różnych wyznań mogliby wydatnie pomóc w zatarciu podziałów na cmentarze bardziej „nasze” i całkiem „obce”.

Starania o godną pamięć dla tych miejsc, konsekwencja w sposobie utrzymania cmentarzy już wyremontowanych muszą być na nowo przemyślane. Prowadzona bowiem z sukcesami ponad trzydziestoletnia, żmudna akcja odbudowy i konserwacji tych miejsc przynosi pozytywne rezultaty w sferze ich materialnego trwania, a to powoli ale zdecydowanie przekłada się na podniesienie świadomości historycznej w społecznościach lokalnych. Nie jest to jednak proces zakończony, lecz otwarty. Odpowiedzialność za dalsze trwanie tych pamiątek historii leży na barkach nas wszystkich i nie jest to jedynie problem lokalnej historii Małopolski, ale problem w skali kraju. Zachodniogalicyskie cmentarze, najlepiej zachowany kompleks grobowy z I wojny ma przecież swoje odpowiedniki na całej linii frontu wschodniego, na Podkarpaciu, w łódzkim, lubelskim, na Mazowszu i na Mazurach. Tam odpowiedź na pytanie czyje są te cmentarze jest jeszcze bardziej skomplikowana. Na wielu bowiem leżą wyłącznie żołnierze niemieccy lub rosyjscy.

Jednak z pytaniem o swojskość wojennych grobów coraz częściej będziemy się stykać i będziemy musieli odnaleźć dla nich miejsce w narodowej historii, bo jak głosi jedna z cmentarnych inskrypcji: „Śmierć żołnierza święta jest i łamie wszelkie nakazy nienawiści.

23 <http://www.gorlice.pl/pl/330/0/szlak-cmentarzy-z-i-wojny-swiatowej.html>, dostęp styczeń 2018.

Przyjaciół czy wrogów, jeśli nie ominęły go rany, na jednakową miłość i cześć zasługuje²⁴. Warto sobie to zdanie zapamiętać i warto się do niego zastosować.



1



2

Ryc 1. Pomnik główny cmentarza nr 185 Lichwin, „Głowa Cukru”, gmina Pleśna, Fot. Agnieszka Partridge, 1993.

Ryc 2. Zniszczony przez wandalów pomnik centralny cmentarza nr 49 w Blechnarce, gmina Uście Gorlickie. Fot. Archiwum Stowarzyszenia „Magurycz”, 2016.



3



4

Ryc 3. Cmentarz wojenny nr 80 projektu Hansa Mayra, gmina Sękowa. Fotografia z roku 1917, Archiwum Narodowe w Krakowie sygn. GW 62/111.

Ryc 4. Odtworzona z kawałków tablica inskrypcyjna z napisem: „W nieśmiertelność wiedzie wiernych brama śmierci”, cmentarz nr 308 w Królówce, gmina Nowy Wiśnicz. Fot. A. Partridge, 2014.

24 Inskrypcja autorstwa Hansa Hauptmanna na cmentarzu nr 55 w Gładyszowie, tłum. Henryk Sznytka.